Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: **Katowice, Rynek 12** TELEFON 1414.

ZA OGŁOSZENIA płaci się za wiersz 15 groszy milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 239. Katowice, wtorek 18-go października 1927. **Rok III.**

Sejm o pożyczkach.

W ciągu długich starań o zawarcie wielkiej pożyczki zagranicznej na warunkach, odpowiadających godności wielkiego państwa i nie stanowiących niezdrowego obciążenia życia gospodarczego, panowały u nas dziwne stosunki. Wszyscy uznawali, że pożyczka jest koniecznością, bez której nie może być mowy o uzdrowieniu życia wewnętrznego. Wszyscy zgodni też byli w tem, że obecna konjunktura jest bardzo niepomyślna dla uzyskania pożyczki. Prosty zatem wniosek z tego, że wszyscy powinni byli dążyć, aby w miarę możności ułatwić przyjście jej do skutku.

Tak mówił zdrowy rozum. Ale jakżeż rzadko tym rozumem dają się ludzie powodować! Widzieliśmy to wyraźnie w ciągu ostatniego roku. Rząd Piłsudskiego jako pierwszy punkt swej działalności postawił doprowadzenie do skutku pożyczki. Pomimo rewolucji majowej, która dawała mu możność przekreślenia wszystkiego, co poprzednie rządy zrobiły lub przygotowały, nie zerwał nici, nawiązanych dotychczas. Przeciwnie, kontynuował to, co dotychczas zrobiono i podtrzymał zaproszenie znawcy amerykańskiego, Kemmerera, wysłane przez byłego ministra skarbu Zdziechowskiego. Rzeczoznawca badał stan gospodarczy Polski, jak to proponował p. Zdziechowski, wygotował sprawozdanie i plan uzdrowienia stosunków finansowych, aby stworzyć przez to zaufanie kapitalistów zagranicznych. Ten plan stał się też podstawą do układów z kapitalistami i doprowadził wreszcie do zawarcia pożyczki.

Zdrowy rozum nakazywał zatem, by te stronnictwa, które podjęły inicjatywę w kierunku oparcia planów pożyczkowych o opinię Kemmerera, dalsze prowadzenie tej akcji popierały. Nie ulega też wątpliwości, że gdyby nie było rewolucji majowej, to uważałyby za szkodnika narodowego każdego, kto swą działalnością utrudniałby te starania. Rzecz samą uważały zatem za dobrą. Ale dlatego, że ją robił Piłsudski, a nie Zdziechowski, Skrzyński lub Witos — była ona w ich oczach złą i starały się na każdym kroku jej przeszkadzać. Ich zasadą jest: niech państwo cierpi — byleby Piłsudskiemu nie udało się nic, co mogłoby wzmocnić jego stanowisko!

Każdy zdrowo myślący człowiek wie, że kapitaliści tylko w takiem państwie lokują swe kapitały, w którem stosunki wewnętrzne są uregulowane. Podstawą tego jest normalny stosunek parlamentu do rządu. W interesie dojścia do skutku pożyczki powinien był zatem sejm ustosunkować się rzeczowo do rządu. Nikt — nawet Piłsudski — nie byłby brał za złe, gdyby sejm wyrażał krytykę.

Ale ta krytyka oparta być winna o troskę, jakich środków użyć celem naprawy stosunków. Sejm powinien był ocenić groźne położenie skarbu państwa, odłożyć na później walkę z rządem Piłsudskiego — natomiast wytworzyć tak harmonijną współpracę z nim, by to ułatwiło dojście do skutku pożyczki. Tym czynem byłby sejm choć w części zmazał winy, jakiemi obciążył swój pięcioletni żywot.

Ale zdrowy rozum jest rzadką zaletą. Nie miał go też sejm. Swojem stanowiskiem utrudniającym akcję pożyczkową rządu, przypieczętował dotychczasowe swe grzechy, zasłużył też w zupełności na to, by już więcej nie powstał do życia.

Czy stronnictwa, stojące w opozycji do marsz. Piłsudskiego wyciągną z tego naukę na przyszłość? Zobaczymy..... (—)

Polski „dzień sportowy" na Śląsku Opolskim.

Grudzice. (Tel. wł.) W niedzielę, dnia 16-go b. m., odbył się w Grudzicach pod Opolem polski „dzień sportowy" Śląska Opolskiego. Brały w nim udział: drużyny piłki nożnej Polskich Klubów Sportowych (P. K. S.) z Grudzic, Opola, Zaborza i Miechowic, drużyny palantowe P. K. S. z Siołkowic, Zwonnic (i pozakonkursowo z Grudzic), drużyny tamborinowe oddziałów grudzickiego i popielowskiego Górnośląskiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, sportowcy Sokoła raciborskiego oraz cykliści z Grudzic, Opola i Biadacza.

Na program „dnia sportowego" składały się: wyścigi cyklistów na przestrzeni 10 kilometrów, trójbój i pięciobój, zawody piłki nożnej oraz zawody tamborinowe i palantowe.

W wyścigach cyklistów zwyciężył znany na Śląsku wyścigowiec rowerowy Ryszard Szmańk z Biadacza, przebywając przestrzeń 10-kilometrową w 18 minutach.

W trójboju zwyciężyli: w skoku w dal Szczeszyński I z Opola (4,70 mtr.), — w rzucie kulą Pasoń z Grudzic, Białdyga z Raciborza i Szczeszyński I. z Opola (7,20 mtr.), — w biegu na 100 mtr. Szczeszyński I. z Opola (14 sek.).

W pięcioboju zwyciężyli: w skok w dal Hawliczek z Raciborza (4,70 mtr.), — w skoku w zwyż Szczeszyński II. z Opola (1,45 mtr.), — w rzucie kulą Hawliczek z Raciborza (7,40 mtr.), — w rzucie dyskiem Hawliczek z Raciborza (23,00 mtr.), — w biegu na 200 mtr. Szwarc z Miechowic (29 sek.).

Wynik zawodów piłki nożnej były: Zaborze — Opole 8 : 0 a Miechowice — Grudzice 3 : 0.

Wyniki zawodów tamborinowych Popielów—Grudzice (74 : 59) wypadły na korzyść Popielowa.

Wyniki zawodów palantowych były: Siołkowice —Zwonnice 38 : 3 a Siołkowice — Grudzice 33 : 15. W obu wypadkach wygrały Siołkowice.

Zwycięscy otrzymali dyplomy i nagrody.

PROPAGANDA NIEMIECKA.

Berlin. Nietylko na łamach dzienników niemieckich nie ustają rozważania na temat rewizji granic wschodnich. Niemcy usiłują obecnie innymi sposobami zainteresować zagranicę tą sprawą. Czynią to zaś nietylko politycy nacjonalistyczni, ale nawet te sfery. które właściwie starać się powinne, we własnym interesie, by nie dolewano oliwy do ognia, raczej dążono do załagodzenia przeciwieństw, istniejących pomiędzy Polską a Niemcami. Świeżo przemysłowcy niemieccy zabrali się też do propagandy na rzecz rewizji granic. Oto związek przedsiębiorstw przemysłowych zaprosił do Kwidzynia bawiących w Niemczech członków parlamentu angielskiego. Obwozili oni ich wzdłuż pogranicza polsko-niemieckiego, aby narazie przekonać Anglików o niemożności odcięcia Prus Wschodnich od Niemiec i o konieczności zrewidowania granicy. Zamierzone też jest przywiezienie Anglików na Śląsk Opolski.

Trzeba przyznać, że nacjonaliści niemieccy robią wszystko, aby nie dopuścić doprowadzenie stosunków polsko-niemieckich na normalne tory.

Sprawa skargi litewskiej na Polskę.

Genewa. PAT. W związku z rzekomemi prześladowaniami Litwinów we Wileńszczyźnie rząd litewski wystosował na ręce sekretarza gen. Ligi Narodów p. Drummonda list nast.: „Począwszy od 4. października rząd polski pod pozorem rzekomo odbywających się na Litwie aresztowań wśród Polaków zamknął we Wileńszczyźnie seminarjum nauczycielskie i 45 szkół ludowych oraz aresztował 120 Litwinów, dyrektorów szkół, księży i nauczycieli litewskich. Zarzuty te są czystym wymysłem. Rząd litewski prosi o zastosowanie środków, przewidzianych w układzie, podpisanym przez Polskę 28. czerwca 1919 r. w sprawie mniejszości. Przy niniejszem załączona jest skarga. Podpisany: (—) Woldemaras, prezes rady ministrów.“

Paryż. PAT. Wiadomość o zwróceniu się Litwy do Ligi Narodów wywołała szereg komentarzy w prasie francuskiej. „L'Oeuvre“ wyraża wątpliwość co do skuteczności zwrócenia się Litwy do Ligi, której sprawa wileńska jest aż nadto znana. Jest faktem niezaprzeczonym, iż Wilno jest miastem polskiem; konferencja ambasadorów i Liga Narodów przyznały słuszność wcielenia jego do Polski.

„Le Journal“ oświadcza, iż Polska zajęła Wilno dla tej prostej przyczyny, iż miasto to jest rdzennie polskiem. Wszyscy to widzą, z wyjątkiem Litwy, która źle się wybrała z zażaleniem do Ligi Narodów, dając jej okazję do podkreślenia całej niewłaściwości postępowania Litwy, zwłaszcza wobec pełnego umiarkowania zachowania się Polski. Liga będzie miała też sposobność do przypomnienia Litwie, że to właśnie ona gwałci zasady paktu Ligi, uważając siebie za pozostającą w stanie wojny z Polską.

„Petit Parisien“ oświadcza, iż zażalenie, zgłoszone przez Litwę do Ligi Narodów, wywołuje u wszystkich głębokie zdziwienie, gdyż zamknięcie niektórych szkół litewskich w Polsce jest tylko słabą odpowiedzią na gwałty litewskie przeciwko szkolnictwu polskiemu.

Przewiezienie serca Kościuszki do Warszawy

Warszawa. (PAT.) W sobotę pociągiem pospiesznym przywieziona została z Rappersvillu (z Szwajcarji) urna z sercem T. Kościuszki. Przy hymnie narodowym wyniesiono urnę z wagonu i przeniesiono do powozu prezydenta Rzplitej.

W uroczystości przewozu wzięli udział przedstawiciele rządu, dyplomaci i wojskowości.

Na zamku oczekiwał prezydent Mościcki ze świtą. Urnę umieszczono w kaplicy zamkowej po lewej stronie ołtarza. Przed wieczorem kapelan p. Prezydenta ks. Bojanek odprawił nabożeństwo z okazji powrotu serca Kościuszki do ojczyzny.

Serce Kościuszki wróciło do kraju razem z polskiem muzeum narodowem z Rappersvillu. W drodze z Szwajcarji do Warszawy sercu i zbiorom muzealnym towarzyszyło m. i. dwuch oficerów szwajcarskich.

Warszawa. (PAT.) Prezydent Rzeczypospolitej Polski przyjął w niedzielę na zamku obu oficerów w towarzystwie szwajcarskiego posła. Prezydent na ich ręce złożył narodowi szwajcarskiemu podziękowanie od narodu polskiego za opiekę, jaką Szwajcarja otaczała rappersvillskie skarby polskie.

Ks. Prymas Hlond w Łodzi.

Łódź. PAT. Z okazji poświęcenia kościoła Ojców Salezjanów bawi tu ks. kardynał Hlond, który przybył w sobotę wieczorem. Ksiądz Prymas Hlond zamieszkał w pałacu biskupim. W niedzielę dokonał poświęcenia kościoła oraz szeregu instytucyj religijnych.

O państwo Papieskie.

Rzym. Od czasu zniesienia przez Włochy przemocą państwa papiesk. każdorazowy papież nie opuszcza aż do śmierci Watykanu na znak protestu przeciwko bezprawnemu zabraniu mu terenów, które stanowiły jego państwo. Kościół katolicki nie zrezygnował też z pretensji do tego, by Namiestnik Chrystusa był także władcą świeckim i jako taki w sprawach, odnoszących się do polityki światowej był równy innym monarchom.

Jak długo we Włoszech rej wodzili masoni, wrogowie wiary katolickiej, tak długo nie było żadnej nadziei, by żądania świata katolickiego zostały uwzględnione. Z chwilą, gdy Mussolini objął nieograniczoną władzę we Włoszech, rozpoczął on zaciętą walkę z masonami i całkowicie rozbił ich organizację. Uczynił on to wprawdzie nie dlatego, by bronić Kościoła, lecz dlatego, że uważał rządy masońskie za zgubne dla rozwoju państwa. Mimoto osłabienie masonów wpłynęło dodatnio także na stosunek rządu do Ojca Św. Mussolini uznaje doniosłość wpływu Kościoła na umoralnienie ludności i dlatego dąży do poprawnego ukształtowania stosunków pomiędzy rządem a Watykanem. W ostatnich czasach toczą się — jak zapewniają dzienniki włoskie — narady pomiędzy rządem a przedstawicielami Ojca św., mające na celu uregulowanie sprawy władzy świeckiej Papieży. Narady te mają przebieg pomyślny i niebawem osiągnięte zostanie całkowite porozumienie. Wówczas też Papież przestanie być dobrowolnym więźniem i będzie miał dawniejszą swobodę ruchów.

Dziesięciolecie sądownictwa warszawskiego.

Warszawa. PAT. W niedzielę sędziowie, prokuratorja i urzędnicy okręgu warszawskiego obchodzili uroczyście 10-letnią rocznicę wyprowadzenia sądownictwa polskiego. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo.

Zjazd rady naczelnej Z. O. K. Z.

Poznań. PAT. W niedzielę odbył się w Poznaniu zjazd rady naczelnej Związku Obrony Kresów Wschodnich. M. i. dyr. Korzeniewski omawiał sytuację polityczną na ziemiach zachodniach Polski.

Zamach na posła albańskiego w Pradze.

Praga. (PAT.) Poseł albański w Białogrodzie Zena Beg, wyznaczony na takie samo stanowisko w Pradze, padł w piątek o godz. 10-tej wieczór ofiarą zamachu rewolwerowego. Zena Beg zmarł w drodze do szpitala. Pojmany przez policję morderca oświadczył, że zamachu dokonał dlatego, iż Zena Beg zdradził jakoby Albanją na rzecz Jugosławji.

Praga. (PAT.) Minister Benesz w imieniu rządu czechosłowackiego przesłał rządowi albańskiemu wyrazy ubolewania z powodu zamordowania posła Zena Bega.

Polska pożyczka zagraniczna.

Warszawa. (PAT.) W sobotę w gabinecie Ministra Skarbu podpisana została ostatnia serja dokumentów pożyczkowych. Wszystkie formalności zostały ukończone. Emisja pożyczki rozpocznie się 18-go b. m. Jednocześnie rząd upoważnił Bank Polski do zaproszenia we właściwym terminie na członka Rady Banku Polskiego p. Charlesa Dewey, podsekretarza stanu Ministerstwa Skarbu Stanów Zjednoczonych.

Nowy York. (PAT.) „United Press“ donosi, iż trust bankowy ogłasza, że pożyczka dla Polski wyłożona będzie w ciągu przyszłego tygod. po kursie 92.

Wyjazd Rakowskiego z Paryża.

Paryż. PAT. Rosyjski ambasador Rakowski opuścił w niedzielę. Paryż automobilem o godz. 6 rano, udając się do Berlina. Wyjazd Rakowskiego odbył się spokojnie.

O dalszy lot D 1220 i D 1230.

Berlin. WTB. Hydroplany niemieckie D 1220 i D 1230 odbywające lot do Ameryki, znajdują się jeden w Holandji, drugi na wyspach azorskich. Oba hydroplany czekają z dalszym lotem do nastania lepszej pogody.

W NIERÓWNEJ WALCE.

35) —o— (Ciąg dalszy).

Nastawał koniec roboczego dnia, również bezbarwny jednolity, monotonny, jak i poprzednie. Drzewa i domy rzucały wydłużone cienie, ciepłe, suche powietrze przesycać poczynała wilgoć, wznosząca się ledwo spostrzegalną mgłą z mokrych łąk, gdzieś w oddali rechotały żaby; od gasnącego na zachodzie słońca smutek szedł i melacholja.

I Gorczyckiego obezwładniał już czar uroku ziemi, tej jego matki ziemi, która od niedawna dopiero ukazywać mu się poczęła w całej krasie swojej przepysznej nagości, niefałszowana żadną sztuką naciąganych gwałtem nastrojów, milcząca, jak głazy szlifowanych wiekami skał, głucha i obojętna a tak tryskająca życiem, tak pełna pieśni bez słów i słów bez dźwięku, melodji i rytmów bez figur i bez frazesu, które potężną, bezmierną falą wibrującego istnienia wszystkiemi porami ciała wdzierały się do duszy, zmuszając ją do jęku i łez, bólu i radości, zachwytów szczęścia i okrzyków cierpienia.

Przeszedł przez podwórze, koło stajni zakręcił ku wrotom i bokiem, wzdłuż sztachet ogrodu, szedł w pole, gdzie falisty grunt wzdymał się nieco, formując niewielki pagórek. Z pagórka tego spojrzał poza siebie na ginącą w chłodnym cieniu wieś.

Wrzało tam zazwyczaj o tej porze; w ulicy i między opłotkami kręcili się ludzie, bydło wracało z pastwisk, dochodził głuchy poryk zapędzanych do obórek krów, krzyczały dzieci, pastuchy trzaskali z batów. Zazwyczaj o tej porze, zazwyczaj, ale nie dziś. Wieś leżała cicha, martwa jakby obumarła, ożywiali ją tylko snujący się dookoła żołnierze, tylko w stawie tamtego brzegu pojono dragońskie konie i tylko jakiś przenikliwy głos wyciągał niemiłosiernie żałosną i dziką pieśń z nad płaskich brzegów szerokiej Wołgi.

Do uszów Gorczyckiego z pieśnią, tą świdrującą nieznośnie mózg, dochodził plusk rozbijanej kopytami końskiemi wody. Widział na końskich grzbietach nagich zupełnie ludzi, których mokre ciała w świetle zachodzącego słońca wyglądały jak ulepione ze świeżej, zafarbowanej cynobrem gliny i z melodją pieśni z szumem plusku zlewały mu się głośne ich nawoływania, krzyk, kasarniane wymysły.

Przyszło mu do głowy przyjrzeć im się bliżej i okalając młodą wierzbinę, która kępkami osiadła szeroki rów, zmierzał ku ścieżce, wydeptanej tuż koło wysokiego wysokiego ogrodzenia z tarcic, oddzielającego sad dworski od łąk. Dochodził właśnie choiny, broniącej przystępu do sadu, gdy zdało mu się, że wśród zieleni widzi wyraźnie chowającego się przed nim Przecherkę. Przeskoczył rów, rzucił się pomiędzy chojaki, dotarł do sztachetek, lecz chociaż wytężał wzrok i nadsłuchiwał powstrzymując oddech, nie zdołał nic wyśledzić. Przecherko jeżeli się tu znajdował wogóle, to przepadł bez śladu; w gąszczu pożeczek i malin nie poruszał się ani jeden listek, w bzach panowała również niezmącona cisza.

— Zdawało mi się niezawodnie — mruknął, strapiony tą martwotą Stanisław i powróciwszy na ścieżkę, prosto już poszedł ku wsi.

Wieś robiła wrażenie czegoś wylękłego, osowiałego.

Słońce sięgało krańca czarnych linij dalekich lasów na zachodzie, rzucając ostatnie promienie na milczące strzechy, dzień był jeszcze, a drzwi chałup stały pozamykane szczelnie, w gospodarstwach nie kręcono się koło roboty; ani dziewki, ani parobka w podwórcach, tylko przez okienka izb na ulicę wyglądały pucołowate gęby dzieciaków z wybałuszonemi oczami. — Pełno za to wszędzie było dragonów. Włóczyli się gromadami, śpiewali, grali w karty, palili machorkę, pili siwuchę. Wiele gospodarskich zagród przyjęło wygląd koszarowy. W stodołach złożono broń, koło żórawi myto i czyszczono konie, pa ogrodach i sadach gospodarowali co przemyślniejsze zuchy.

Przechodząc koło izby Latunia, Stanisław oburzył się srodze. Pracowity Maciek, wzorowy gospodarz, pielęgnował przed domem cztery młode śliwki, które w tym roku po raz pierwszy pokryły się niezwykle gęsto owocem. Śliwki te podziwiała cała wieś, a i dwór przychodził tu umyślnie, aby własnemi oczami przekonać się, co może zapobiegliwa i troskliwa pielęgnacja. Na młodych drzewkach nie było widać ani liści, ani sęczkowatych gałązek z pod jednej czapki drobnych, zielonych jagód. Jagody te dojrzewały właśnie teraz i ich ciemno-fioletowy kolor, sprawiał Gorczyckiemu wiele zadowolenia. Teraz cztery drzewka sterczały jak smutne trupy. Obdarto je z owoców, połamano ich młode gałęzie, zdrapano z wiotkich pni korę, zmarnowano, zniszczono.

Te same mniej więcej ślady rabunku można było zauważyć koło innych chałup. Tu rozebrano żerdziowy płotek, owdzie z korzeniami powyrywano słoneczniki, w innem miejscu stratowano jakby umyślnie kartofle, podeptano kapustę; chłopi nie bez powodu zamykali się w izbach i siedzieli w nich bez ruchu jak trusie. Jeden tylko urząd gminny i mieszkanie Ślizgacza stały otworem; kupili się tam podoficerowie. Stary, brodaty feldwebel z naszywkami na rękawach, siedział na stołku przed sienią, jadł zielonkowate jabłka, których miał pełne kieszenie i, wypluwając pestki na ziemię, prowadził rozmowę z panią Filą, odpowiadającą mu przez otwarte okno swojej bawialni. Pisarzowa przyjberała pozy co najmniej damy z towarzystwa, a względy brodatego „diad'ki“ miała sobie za zaszczyt.

W karczmie było pełno i gwarno. Szloma Cwancygier, który w ostatnich czasach, wobec chodzących już między ludem wieści o wprowadzeniu przez rząd monopolu na wódkę, stracił ochotę do zajmowania się tym głupim procederem, kręcił się po swoim szyneczku ze zdwojoną energją dawnych, lepszych czasów.

Nie potrzebował dzisiaj borgować wcale; panowie sołdaty brały za gotowy grosz. Biegał przeto tylko, szynkował, śledził i co chwilę wołał na żonę:

— Gib achtik, Rifkeleben, asach ganuwym du!...

Gdy Gorczycki podchodził do plebanii, słońce już zaszło i pod staremi lipami, gdzie zwykł był spoczywać proboszcz Piątek, panował mrok. Nie było tu nikogo, za to z ogrodu szły głosy, śmiech, trzask łamanych gałęzi, świadczące wymownie o obecności dragonów.

Gospodarowała ich tam rzeczywiście cała banda. Zręczniejsi wdrapali się na księże jabłonki i grusze, strącając z nich owoce na ziemię, mniej zręczni ciskali w drzewa kijami, kamieniami, grudkami zeschłej gliny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 18 października

Św. Łukasza, ewangelisty, (w I. wieku)

Św. Asklepiadesa, bisk.

SŁOW.: BRATUMIŁ.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. uroczystość św. Łukasza, ewangelisty, który wiele wycierpieć musiał dla Imienia Chrystusa, aż wreszcie napełniony Duchem św. zmarł w Bitynji; święte ciało jego przewieziono najpierw do Konstantynopola, a potem do Padwy. — W Antiochji męczeństwo św. Asklepiadesa, biskupa, należącego do liczby tych wybranych męczenników, którzy za Makarjusza, zakończyli chwalebnie życie.

Rocznice: 1523 ur. Anny Jagiellonki. — 1528 Litwa obiera 10-letniego Zygmunta Augusta Wielkim księciem. — 1660 bitwy nad Dnieprem i pod Mohilowem. — 1925 minister Skrzyński w Berlinie.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 6,23, zach. o godz. 17,03. — Księżyc wsch. o godz. 23,00, zach. o godz. 14,33.

Długość dnia wynosi 10 godzin 40 min.

Dni po Nowym Roku 290, do Nowego Roku 75.

Województwo śląskie

*** Ofiary na seminarjum śląskie.** W dalszym ciągu złożyli na nowe seminarjum śląskie: ks. radca Wojciech ofiarował 400 zł., ks. kan. Lewek kilka tomów Pontificale Romanum. Prócz tego przyrzekli dać: ks. prob. Gajda z Król. Huty krzyż i lichtarze, ks. prob. Wojciech z Żor montsrancję i kielich, ks. prob. Ścigała z Bogucic tabernaculum ogniotrwałe i ampułki, księża wikarjusze z parafji św. Jadwigi (Król. Huta) szafkę na kosztowności kościelne. (o)

*** Koncern „Progress“ a budowa portu w Gdyni.** W związku z informac. prasy, że m. in. śląski koncern węglowy „Progress“ prowadzi pertraktacje o wydzierżawienie terenów portowych w Gdyni, jednak tylko z zamiarem zabezpieczenia sobie ich posiadania bez poczynienia narazie poważniejszych inwestycyj, z dobrze poinformowanej strony dowiadujemy się, co następuje. Już w maju rb. koncern węglowy „Progress“ wystąpił do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z konkretnym projektem przyspieszenia budowy portu węglowego w Gdyni, aby przez to wzmóc eksport węgla. Mianowicie „Progress“ zaproponował rozpoczęcie robót nad wybudowaniem mola zachodniego, którego długość wynosi ponad 400 metrów, już w roku obecnym, a nie dopiero w r. 1929, jak przewiduje projekt budowy portu. Koncern „Progress“ za wydzierżawienie tego mola oferował bezprocentową pożyczkę na jego wybudowanie, oraz zobowiązał się własnym kosztem wybudować urządzenia portowe i przeładunkowe na tym odcinku. Ponieważ spółka dzierżawna kopalni skarbowych „Skarboferme“ również pragnęła przyczynić się do przyspieszenia budowy portu węglowego, przeto ostatecznie uzgodniono, że mole zachodnie otrzymają w dzierżawę oba te koncerny, każdy po połowie, tj. po 206 metrów długości mola. W najbliższym czasie ma nastąpić podpisanie umów między koncernem „Progress“ a Ministerstwem Przemysłu i Handlu o dzierżawę mola na przeciąg 30 lat, przyczem koncern „Progress“ udziela znaczniejszej bezprocentowej pożyczki na budowę mola. Jednocześnie „Progress“ opracował szczegółowy plan prac inwestycyjnych nad budową urządzeń portowych i przeładunkowych we swym odcinku, którego długość nad morzem wynosi 206 metrów. Inwentaryzowanie rozpocznie się natychmiast z chwilą rozpoczęcia budowy mola. Ze względu na to, że z chwilą podpisania umowy „Progress“ wpłaca pożyczkę na budowę mola, dalej z uwagi na to, że dzierżawa trwać będzie 30 lat, poczem wszystkie urządzenia przechodzą na własność rządu, w interesie „Progressu“ leżeć będzie, aby mole w jaknajkrótszym czasie mogły być użyte do przeładunku węgla, wobec czego niema mowy, aby „Progress“ zamierzał zabezpieczyć sobie tylko posiadanie placu i przez to tamował rozbudowę portu węglowego, gdy w jego interesie leży, aby port węglowy w Gdyni w jaknajkrótszym czasie osięgnął maksimum zdolności przeładowczej.

Z Katowickiego.

Katowice. (Zamknięcie ulic Warszawskiej i Krakowskiej). Dyrekcja Policji w Katowicach podaje do publicznej wiadomości, że z powodu robót nadziemnych przy przekładaniu toru tramwajowego oraz robót brukowych w ulicach Warszawskiej i Krakowskiej (poza gmachem Starostwa) w Katowicach I i II zostaje wstrzymany ruch kołowy w wyżej wymienionych ulicach na przeciąg 10 dni od dnia 14 października 1927. Ruch kołowy będzie się mógł odbywać z miasta Katowic w kierunku Zawodzia przez ul. Zamkową, szosą Wełnowiecką przez ul. Katowicką w Bogucicach, ul. Markiefki, zaś odwrotnie z powrotem tą samą drogą. Zaznacza się, że równocześnie zostaje wstrzymany ruch kołowy, przejazdowy ul. Krasińskiego i ul. Graniczną.

— (Zakupy dla Muzeum Śląskiego). W organizującem się Muzeum Śląskiem, które będzie miało charakter ogólno-polski, jednakże ze szczególnem uwzględnieniem działu śląskiego, realizuje się obecnie część szeroko założonego programu. Tworzy się obecnie dział etnografji Śląska, Ziemi Łowieckiej, Krakowskiej i Podhala. Do działów tych zakupiono ubiory ludowe, przedmioty ze skóry i metalu, okazy ceramiki, szkła, obrazy malowane na szkle, klocki drukarskie do wyciskania wzorów na tkaninach ludowych, formy na pierniki itp. Do działu sztuki nowożytnej zakupiono w antykwarjacie F. Studzieńskiego w Krakowie następujące obrazy: J. Matejki — portret Ostapiego Daszkiewicza, J. Malczewskiego „Fantazja“, J. Chełmońskiego „Zima“, Maksymiljana Gieryńskiego „Las“, szereg autolitografji L. Wyczułkowskiego, autolitografję Aleksandra Orłowskiego „Bitwa“ i akwarelum Juljusza Kossaka „Na drodze. W Warszawie zakupiono obrazy W. Slewińskiego „Pejsaż zimowy“ i „Martwa natura“, J. Mehoffera autoportret i pejsaż „Białodrzewie“. Zakupiono również cenny obraz A. Kotfisa „Góral“.

Do działu ceramiki śląskiej uzykano talerz manufaktury Pruszków a do działu tkanin dywan polski z 18-go wieku.

Rozpoczęto również prace nad stworzeniem działu sztuki kościelnej, do którego uzyskano 4 starożytne ornaty; rozpoczęto również starania o pozyskanie kilka kryptyków gotyckich początku 16-go wieku, zarówno malowanych, jak rzeźbionych. Rozpoczęto także organizację działu biologicznego, którym zajmuje się pani dr. Aniela Kozłowska, asystentka Instytutu botanicznego w Krakowie, uprzednio studjująca w muzeum amerykańskiem. Do działu tegó ofiarował p. inż. Maryniarczyk w Katowicach cenne kolekcje ptaków upolowanych na Śląsku.

W najbliższej przyszłości rozpoczną się prace nad organizacją działu geologji śląskiej ,górnośląskiego przemysłu, oraz działu pamiątek w okresie plebiscytu i powstań górnośląskich.

— (Statystyka bezrobotnych) na terenie powiatu katowickiego za czas od 6—12 października rb. przedstawia się następująco: ogólna liczba bezrobotnych wynosi 9 389 w tem: 3 670 górników, 794 hutników, 619 metalowców, 77 pracowników budowlanych, 3 423 robotników niewykwalifikowanych, 44 robotników rolnych, 405 pracowników umysłowych 2 hutników szkła, 355 robotników wykwalifikowanych w różnych zawodach. W okresie sprawozdawczym przybyło 317 bezrobotnych, ubyło 345. Stałe zasiłki tygodniowe otrzymało 6 265 osób, jednorazowe zapomogi z funduszów dla najbiedniejszej ludności pobrało 418 osób.

— (O nadużycia w urzędzie mieszkaniowym). W sądzie karnym toczyła się przez ubiegłe dwa dni rozprawa przeciwko A. Śmietanie, byłemu komisarzowi mieszkaniowemu przy magistracie o nadużycia oraz kupcowi Natanowi Betterowi i zarządcy domów Hechtowi. Po przesłuchaniu licznych świadków sąd uwolnił wszystkich oskarżonych. Sąd umotywował swój wyrok tem, że chociaż rozprawa wykazała, iż w Urzędzie Mieszkaniowym w Katowicach działy się grube niedokładności, to jednak rozprawa nie dostarczyła niezbitych dowodów bezpośrednich, lub pośrednich. Są bardzo silne poszlaki, lecz nie można przyjąć, aby oskarżony Śmietana przydzielał mieszkania, pobierając za to jakieś wynagrodzenia.

— (Ciekawe objawy ignorowania polskości). Od jakiegoś czasu coraz częściej spotykamy w miejscowych gazetach mniejszościowych ciekawe objawy ignorowania polskości Śląska wogóle, w szczególe zaś polskości nazw poszczególnych jego miejscowości, nazw ulic w miastach, parków itp. Niektóre bowiem z gazet niemieckich dotychczas jeszcze używają swoich zgermanizowanych nazw ulic, parków itd. nie licząc się bynajmniej z rozporządzeniami władz, opinją publiczną oraz innemi czynnikami, rządzącemi w kraju. Tak Park Kościuszki niejednokrotnie występuje w gazetach niemieckich pod mianem Südpark'u, Plac Wolności od czasu do czasu jęknie o dawnej nazwie Wilhelmsplacu itp. Byłoby przeto rzeczą pożądaną, aby odpowiednie czynniki państwowe zareagowały na ten naiwny sposób prowokacji żywiołów wrogich polskości, kładąc im ostateczny kres.

— (Srebrne wesele) obchodzili małżonkowie Wiktor i Marja Nowakowscy, ogólnie znani i poważani obywatele miasta naszego. Z tej okazji w sobotę rano o godz. 8-ej w kościele Najśw. Marji Panny odprawione zostało nabożeństwo, poczem krewni i znajomi składali życzenia Jubilatom. Redakcja „Katolika“, której Jubilat był długoletn. pracownikiem, przyłącza się do tych życzeń także, imieniem czytelników. Pana Nowakowskiego znają szerokie koła czytelników naszych choćby tylko z jego długoletniej pracy w biurze obrony prawnej „Katolika“ w Bytomiu, a ostatnio także w Katowicach. Pozatem Szan. Jubilat ma duże zasługi na polu oświatowem, mianowicie w okresie przedwojennym, kiedy to brał żywy udział w pracach towarzystw polskich, przedewszystkiem w Tow. św. Alojzego, którego był długoletnim prezesem. Towarzystwo to w okresie niewoli naszej było szkołą, w której młodzież nasza wychowywała się na dzielnych Polaków. Podnosimy zasługi Jubilata dla przypomnienia młodszym pokoleniom cichego i skromnego pracownika na niwie narodowej na Górnym Śląsku.

— (Nowe oszustwo czekowe). Niewykryty narazie sprawca podjął w dniu 14 października na podstawie sfałszowanego czeku 22 000 złotych w miejscowym oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego. Czek był wycięty z oryginalnej książeczki państwowych zakładów wodociągowych, jednakże podpisy umieszczone na nim były sfałszowane. Dochodzenia w toku.

Dąb pod Katowicami. (Przykład, godny naśladowania). Na kurs dokształcający w Dębie, zorganizowany staraniem T. C. L., zgłosiło się do dnia 12 bm. ogółem 229 osób. Jak z powyższego wynika, ludność miejscowa w zupełności docenia znaczenie tych kursów, co jest bardzo pocieszającym objawem. Oby i inne miejscowości poszły za przykładem Dębu.

Z Swiętochłowickiego.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Baczność, płatnicy podatku!) W urzędzie gminy (pokój 3) wyłożona jest do wglądu publicznego imienna lista płatników podatku dochodowego na rok 1927. Dostęp dla każdego płatnika możliwy jest w godzinach od 8 do 12 w południe.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Ku pamięci rocznicy śmierci A. Asnyka). Staraniem grona nauczycielskiego urządzono ostatnio w auli szkolnej w Szarleju uroczysty poranek ku czci 30-letniej rocznicy śmierci A. Asnyka dla młodzieży szkoły II. Na program złożyły się śpiew chóralny trzygłosowy wyćwiczony przez pp. kol. naucz. Grunwa i Ludygę, deklamacje starszych klas uczennic i uczniów, wierszy, które napisał A. Asnyk, oraz przemówienie p. kol. Żochowskiego do młodzieży o życiu, twórczości i znaczeniu A. Asnyka. Odśpiewaniem „Roty“ zakończono uroczysty poranek.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. (Wieczor pieśni). Z inicjatywy prezesa Tow. śpiewu „Harmonja“ w Mikołowie p. naucz. okr. Szarlej - Piekary p. Olszowskiego odbył się wieczór pieśni w lokalu pana Knopa w W. Piekarach z bardzo bogatem repertuarem pieśni polskich. Tow. śpiewu „Harmonja“ śpiewało najpierw na nabożeństwie o godzinie 9-ej w kościele parafjalnym w Wielkich Piekarach, zaś o godzinie 4-ej po południu dało bardzo bogaty repertuar pieśni polskich, wywiązując się ze swego zadania należycie o czem świadczyły rzęsiste oklaski gości. — Ubolewać jednak należy nad obojętnością miejscowych towarzystw śpiewackich jak również zaproszonego obywatelstwa, które w znikomej liczbie szczególnie z Wielkich Piekar było obecne na powyższym wieczorze pieśni polskich.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Nowe karty cyrkulacyjne.) Starostwo w Pszczynie podaje do wiadomości, że na rok 1928 będą wydawane nowe karty cyrkulacyjne. Odnośne wnioski należy stawiać w urzędach okregowych lub magistratach i złożyć zarazem dwa złote jako należytość. Po załatwieniu formalności zostaną wnioski przesłane do starostwa.

Radostowice w Pszczyńskiem. (Kradzież.) Do mieszkania Józefa Klosa włamali się onegdaj nieznani sprawcy, którzy skradli większą część ubrań, bielizny itd. Straty są znaczne.

Łaziska Średnie w Pszczyńskiem. (Kradzież z włamaniem). Do składu kupca L. Seemana włamali się w nocy na piątek złodzieje i skradli różnego towaru za około 1000 zł.

Goczałkowice w Pszczyńskiem. (Oświetlenie kościoła). Kosztem parafjan z ich dobrowolnych składek przeprowadzono przewody elektryczne na długości 1 i pół kilometra z zakładu kąpielowego do kościoła który bogato i gustownie oświetlono. Po raz pierwszy kościół był oświetlony w niedzielę 9 października podczas nieszporów. Zasługa to głównie miejscowego proboszcza ks. Maroszka.

Mikołów w Pszczyńskiem. (Z rady miejskiej). Publiczne posiedzenie rady miejskiej odbyło się we wtorek dnia 11 października rb. Po wzięciu do wiadomości protokółu rewizyjnego głównej kasy miejskiej za miesiąc wrzesień rb., uchwaliła rada miejska zakupić grunt pod budowę państwowego gimnazjum od właściciela dóbr p. Józefa Bojdoła w wielkości 8 morgów za cenę 40 tysięcy złotych. Dalej przychyliła się rada miejska do uchwały magistratu, według której wybudowane zostaną ustępy przy budynku robotniczym dla 12 rodzin osobno w podwórzu. W końcu uchwalono wydać zlecenie na wykończenie planu ulicy Szpitalnej i zmieniono skład komisji zdrowotności.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Niezatwierdzone wybory). Wybrani do kolegjum magistrackiego pp. A. Trunkhardt i Antoni Herger z listy niemieckiej i p. Żurek z listy polskiej nie zostali zatwierdzeni.

— (Poseł przed sądem.) We wtorek zeszłotygodniowy stanąć miał przed tutejszym sądem wydany przez sejm śląski poseł Ignacy Gwóźdź, któremu akt oskarżenia zarzuca różne nieczyste sprawki przy wyrabianiu koncesyj. Sprawy te swego czasu dość głośne były w Rybniku i powiecie. Niestety p. poseł na rozprawę się nie stawił, nadesłał jednak świadectwo lekarskie, stwierdzające u oskarżonego chorobę nerwową. Sąd jednak nie uznał tego za dostateczne usprawiedliwienie i polecił sprowadzić p. posła przez policję na nową rozprawę.

Z Tarnogórskiego.

Tarn. Góry. (Zjazd delegatów powiatowych Z. O. K. Z.). Dnia 13 bm. odbył się w Tarnowskich Górach w lokalu hotelu „Pod Ulem“ zjazd kwartalny prezesów kół miejscowych Z. O. K. Z. powiatu tarnogórskiego oraz nauczycielstwa, będącego członkami Związku. Zjazd zagaił prezes zarządu powiatowego Z. O. K. Z. p. dr. Hager, poczem wygłosił referat dyrektor okręgu śląskiego Z. O. K. Z. p. Sawicki o działalności Związku w roku ubiegłym i planach pracy w roku bieżącym. Referat wysuwał najbardziej aktualne zagadnienie, jak: sprawę szkolną, kolonji na rok przyszły, sprawę pomocy dla powodzian w Małopolsce oraz wiele innych spraw natury organizacyjnej. Po referacie p. dyrektora Sawickiego, liczni z pośród obecnych zabrali głos w dyskusji wysuwając z własnej inicjatywy dalsze zagadnienia dotyczące pracy Z. O. K. Z. w roku bieżącym.

Śląsk Opolski.

Niewczesne żarty.

Mikulczyce, pow. bytomski. Robotnik Tomasz Pytel tustąd lubi sobie często gruchnąć jednego ponad miarę, i właśnie ten ostatni jeden czyni potem z niego mężnego bohatera, ale tylko w domu, wobec słabej żony. W tych dniach podchmielił sobie i wszczął ze żartów awanture i tak zastraszył kobiecinę, że ta wybiegła na sień i uciekając schodami, upadła i rozbiła sobie głowę. Biedną odstawiono do lazaretu knapszaftowego.

Przeliczna rodzina.

Zaborze-Zabrze. W tych dniach porodziła żona pewnego budziarza, karuselnika 24-te dziecię. Z całej przeliczne rodziny żyje 21 dzieci i cieszy się jaknajlepszem zdrowiem i apetytem. Rodzina ta zasługuje na odznaczenie. Gdyby tak żyła pod rządami Mussoliniego nie miałaby kłopotów o codzienny chleb.

Zaginęła bez śladu.

Gliwice. Służąca Jadwiga Piechoczek, pochodząca z Gliwic, służyła ostatnio u gospodarza Otona Bartsch'a w Jersdorf w powiecie Münsterberg na Śląsku. Przed niejakim czasem zaginęła i nie ma najmniejszego śladu jej pobytu. Może być, że ją spotkało nieszczęście. Gliwicka policja kryminalna wzywa, by każdy, któryby o zaginionej coś wiedział, doniósł jej. Opis zaginionej: 1.60 mtr. wysoka, tęga, długie ciemno-blond włosy, pełna rumiana twarz, wysokie czoło, szare oczy, nos prosty, wszystkie zęby, ręce spracowane, chód nieco ciężkizawalaty, mówi po polsku i po niemiecku.

Pojechał do miasta po śmierć.

— Rolnik Rzepka z Płużnicy pojechał z kartoflami do Gliwic. Wciskając wóz do pewnego podwórza, został przyciśnięty dyszlem do słupa, iż upadł bez przytomności. Odstawiono go do szpitala, gdzie zmarł na drugi dzień wskutek odniesionych wewnętrznych obrażeń.

Zwożąc ćwiklę został przejechany.

Koźle. Wielce poważany rolnik i gospodarz Hieronym Marks zwoził z pola własną ćwiklę. Jadąc z furą naładowaną, ukiełznął, upadł i koła przeszły mu poprzez ciało. Stan chorego jest poważny, gdyż odniósł ciężkie wewnętrzne obrażenia.

Głupich nie sieją, bo sami się rodzą.

Gorzów, pow. oleski. Do pewnego rolnika tutejszego przyszła przed sześcioma tygodniami cyganiucha i pokazując zabobonnemu zwyczajne kurze jajo, przepowiadała mu mór, zarazę, chorobę bydła i całej rodziny, jeśli jej natychmiast nie złoży 600 marek. Cóż myślicie kochani czytelnicy, co ten chłop zrobił? Ponieważ tyle pieniędzy nie miał pod ręką, obszedł krewnych i znajomych i zapożyczył się i wręczył cygance całe 600 marek. Sprytna wróżka zaleciła głupiemu chłopu, by nikomu o tem nie pisnął ani słowem przez 14 dni, po upływie których ona mu wróci całe 600 marek. Chłop czekał cierpliwie pierwsze 14 dni, czekał drugie, ale cyganki jak nie widać, tak nie widać. I dopiero teraz rozjaśniło mu się w mózgownicy, że padł ofiarą oszustki. Gdyby odrazu był chwycił za siedmiobolesną krykę i cyganicy dobrze wyłoił, nie byłby stracił 600 marek.

Z całej Polski.

Dziecko sześciomiesięczne wyrzucone z pociągu.

Warszawa. Przed paru dniami w pobliżu Rembertowa, jakieś zbrodnicze ręce wyrzuciły z okna pociągu osobowego na plant kolejowy sześciomiesięczne dziecko.

Pociąg dążący do Mińska Mazowieckiego mknął dalej, gdy nieliczni przechodnie z przerażeniem rzucili się na ratunek dziecku. Było jednak za późno. Sześciomiesięczny chłopczyk już nie żył.

Zwłoki dziecka przeniesiono do pobliskiego posterunku policji, która podjęła energiczne śledztwo.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 15 października 1927 r.

Płacono: za 100 złotych 46,83 złotych; za 100 marek niemieckich 213,30 złotych; za dolara amerykańskiego 8,92 złotych; za 100 franków szwajcarskich 172,50 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 14 października 1927 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8,88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43,31 złotych; za 100 franków francuskich 34,93 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125,47 złotych; za 100 koron czeskich 26,35 złotych; za 100 lirów włoskich 48.60 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171,50 złotych; za 100 guldenów holenderskich 357 złotych.

———

* **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 15 października 1927 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 52—53. Żyto 43,50—45,50. Owies 37,25—39,25. Jęczmień 42—45. Makuch lniany 50,50—51,50. Makuch słonecznikowy 46—47. Osucie pszeniczne 25 do 26. Osucie rżane 25,50—26,50. Tendencja spokojna.

Teatr Polski w Katowicach

Mecenas Bolbec i jego mąż.

Dziwny tytuł!... Na pierwszy rzut oka wydaje się, jakoby błąd jakiś wkradł się na afisz. A jednak tak nie jest. Bo mecenasem jest — kobieta, naturalnie francuzka, gdyż Paryż tylko może być siedliskiem i gniazdem dla wszystkiego, co daje temat do głębokiej satyry na stosunki ludzkie.

Dzisiaj postęp na drodze do równouprawnienia kobiety posiąpił już tak daleko, że kobieta, pracująca w zawodach, uważanych dotychczas za wyłączną domenę mężczyzny, nie wywołuje zdziwienia. Kobieta — lekarz, kobieta — profesor, kobieta — adwokat, a nawet ambasador, to zjawiska codzienne. A pomimoto istnieją różnice zdań co do tego, czy oddawanie się kobiet tym zawodom nie sprzeciwia się naturalnemu ich posłannictwu, czy kobieta nie powinna widzieć swego zadania w cichej pracy ogniska domowego, jako tego pola działania, do którego powołał ją cały ustrój natury kobiecej.

To zagadnienie poruszają autorzy sztuki „Mecenas Bolbec i jego mąż — pisarze francuscy Berr i Verneuille. Produkują oni nam kobietę, która rok zaledwie od ślubu żyła w niezmąconem szczęściu ze swym mężem, gdy nagle poczuła w sobie nieprzeparty pociąg do poświęcenia się praktyce adwokackiej. Dzięki talentowi oratorskiemu zdobyła sobie w krótkim czasie tak wielką sławę jako obrońca że drzwi jej kancelarji nie zamykały się przed klijentami. Cały dzień miała pochłonięty praktyką tak, że ani chwili czasu poświęcić nie mogła mężowi, ani sprawom domowym. Zmieniły się więc role: żona pracowała zawodowo, a mąż zajmował się kuchnią, obrusami, krawcową.

Siedem lat tego stanu było jednak nawet dla kochającego męża za dużo. Podstępem doprowadził do tego, że nakłonił żonę do rzucenia praktyki, a stania się prawdziwą kobietą. Wówczas pani Bolbec przerzuciła się w drugą ostateczność: stała się kobietą, to jest według niczem nieusprawiedliwionego poglądu autorów, osobą, szukającą jedynie rozrywek. Ten szał omało co nie doprowadził jej do zdrady małżeńskiej. W porę jednak spostrzegł mąż grożące niebezpieczeństwo, i odwrócił je przez to, że zręcznie nakłonił żonę do zajęcia się z powrotem praktyką adwokacką. Dla niej — dla spełniania czynności, do których czuła wewnętrzny pociąg, wyrzekła się miłości do swego sekretarza, która zaczęła się w niej budzić.

Czy autorzy, poruszając to ciekawe zagadnienie, pragnęli je rozwiązać, czy też chcieli aktualną dziś sprawę zawodowej pracy kobiet użyć za podłoże do satyry — trudno zgadnąć. W każdym razie zagadnienia tego nie udało im się rozwiązać. Ale za to — stworzyli sztukę, która jest jedną z lepszych w gatunku lekkiej komedji. Chociaż w wielu miejscach ołówek reżyserski mógłby złagodzić nieco swobodny sposób nazywania rzeczy po imieniu, to jednak całość iskrzy się od dowcipnych sytuacyj i pełnych kultury oraz ciętej satyry djalogów.

Wykonanie?... Mecenas Bolbec w wykonaniu p. Bohdańskiej był postacią od początku do końca doskonale przeprowadzoną. Zapał, z jakim oddaje się kobieta — adwokat swemu zawodowi, był szczery. Jej obojętność na sprawy codziennego życia była całkiem naturalną. Mniej udały się na to chwile, gdy świadomość kobiecości budzi się w niej, gdy trzeba roztoczyć wdzięk, sentyment i czułość żony. Może to nie wina artystki, lecz jej zewnętrznych warunków. W każdym razie p. Bohdańska okazała się artystką nieprzeciętną, którą natura obdarzyła szczerym talentem.

Rola chwilowej przyjaciółki męża, zmuszonego spełniać obowiązki gospodyni domu, spoczywała w niefortunnych rękach p. Skulskiej, której wady wymowy nie zdołały pokryć usiłowania w kierunku odtworzenia postaci głupiutkiej kobiecinki w myśl intencji autorów.

Nieszczęśliwego męża grał p. Kuncewicz, wykazując wiele zatet nabytych długoletnią pracą, opartą na gruncie, zdobytym jeszcze w szkole jednego z najwybitniejszych polskich reżyserów — Pawlikowskiego. Gdybyż młodzi artyści dzisiejsi mieli takich kierowników! Wówczas inaczej wyszłaby wdzięczna rola sekretarza, którą odtwarzał p. Mazanek. Byłaby opracowaną w najdrobniejszych szczegółach na podstawie wskazówek, których nie ośmielił się nawet najwybitniejszy aktor ignorować. Wiedział bowiem, że błędy spostrzega łatwiej obserwator, aniżeli grający i poddawał się żelaznej dłoni reżysera.

Tempo sztuki szwankowało w wielu miejscach. Może na następnych przedstawieniach, gdy aktorzy, lepiej opanują pamięciowo role, akcja toczyć się będzie mniej chropowato. Pod adresem reżyserji mała uwaga: Tak bardzo wzięty adwokat i tak bogaty dom może sobie pozwolić na lokaja, ubranego w odpowiedni strój i mającego dobrą postawę. Szczegół łatwy do poprawienia, a jednak psujący harmonję.

C. Z.

Stronnictwo „Piasta" na rozdrożu.

Warszawa. W ostatnich dniach odbywał się w Warszawie zjazd posłów stronnictwa „Piast". Jak donoszą dzienniki, wśród posłów panuje znaczna różnica zdań co do tego, czy stronnictwo ma nadal trwać w opozycji przeciwko rządowi, czy też szukać porozumienia z nim. W łonie stronnictwa już od dłuższego czasu objawia się niezadowolenie z polityki Witosa, który wyzywa na rząd, a w sejmie nie ma odwagi wystąpić otwarcie przeciwko marsz. Piłsudskiemu. Zachodzi też prawdopodobieństwo, że także w tem stronnictwie, jak w tylu innych, nastąpi rozłam. Zjazd zakończył się uchwaleniem rezolucji, wyrażającej Witosowi zaufanie. Jak zachowa się wobec tego opozycja „Piasta" — niewiadomo.

W związku ze zjazdem donosi „Przyjaciel ludu", że 8 października podpisany został przez Witosa i p. Korfantego układ, na mocy którego część stronnictwa Chrześc. Demokracji oddana p. Korfantemu, popierać będzie Witosa, w zamian za co „Piast" poprze p. Korfantego.

Państwa bałtyckie a Polska.

Warszawa. Od chwili powstania państwa polskiego oraz rozbicia Rosji w wojnie światowej, politycy i mężowie stanu łamią sobie głowy nad tem, jak mają się ukształtować wzajemne stosunki pomiędzy państwami, które powstały do życia na gruzach wielkiej Rosji. Chodzi w pierwszym rzędzie o to, aby wytworzyć taką kombinację, która zapobiegłaby niebezpieczeństwu, zagrażającemu tym państwom ze strony Rosji, gdyby ta chciała kiedyś pokusić się o przyłączenie ich z powrotem. Chodzi też o to, aby przez sojusz wszystkich państw, leżących pomiędzy Niemcami a Rosją, niedopuścić do tego, aby te dwie potęgi wspólnemi siłami zdusiły mniejsze państwa. Ten interes ma przedewszystkiem Polska. Zabiega też ona około skłonienia państw Bałtyckich do sojuszu z Polską i wytworzenia przez to siły, która powstrzymałaby Rosję i Niemcy od wrogich zamiarów.

Starania te nie odniosły dotychczas rezultatów, a to wskutek intryg, jakie z jednej strony Niemcy, a z drugiej Rosja rozwijają. Obecnie jednak zdaje się sprawa takiego sojuszu znajduje się na lepszej drodze. Oto w parlamencie estońskim minister spraw zagranicznych stwierdził, że stosunki z Łotwą są bardzo przyjacielskie i dają nadzieję, że przy wspólnych wysiłkach uda się tym państwom oprzeć burzom, jakie na nie czyhać mogą. Ale dla pokoju na wschodzie Europy konieczna jest współpraca z Polską. Dlatego państwa bałtyckie powinne dążyć do ścisłego porozumienia z nią i pod jej protektoratem, jako największego państwa, dążyć do utrzymania pokoju.

Położenie strajkowe w Niemczech.

Berlin. PAT. Strajk w berlińskim przemyśle browarnianym i drzewnym został zakończony orzeczeniem urzędu rozjemczego. Natomiast w środkowych Niemczech, w kopalniach węgla brunatnego grozi wybuch olbrzymiego strajku, który obejmie 70—80 tys. robotników. Próba pojednania sporu nie dała żadnego wyniku. Związki zawodowe wydały odezwę, wzywającą górników do rozpoczęcia strajku w poniedziałek rano.

Berlin. PAT. Ostanie rokowania, zmierzające do złagodzenia sytuacji w kopalniach węgla brunatnego spełzły na niczem.

Kolonja. WTB. Właściciele tekstylnych fabryk nadreńskich, zamierzają dnia 29 października 1927 r. wypowiedzieć pracę wszystkim zatrudnionym u nich robotnikom. Lokautem tym objętych będzie 60 tysięcy robotników i robotnic. Lokaut ma podłoże zarobkowe. — Związki zawodowe robotników oświadczyły, że podejmują walkę, jaką im wypowiedziały fabryki.

Hindenburg a zarzuty o niemieckich okrucieństwach wojennych.

Detroit. WTB. Biskup amerykański metodystów wrócił z Europy, gdzie jeszcze w 1926 roku m. in. był przyjęty przez Hindenburga. Hindenburg rozmawiał z nim o zarzutach, jakie czyni się żołnierzom niemieckim z powodu ich prowadzenia wojny. Hindenburg oświadczył, że nic go tak nie boli, jak właśnie te zarzuty. Nie wierzy on w nie, bo zna żołnierza niemieckiego. Zarzuty o okrucieństwach, popełnionych przez żołnierzy niemieckich, są tego rodzaju, że dziwić się trzeba, jak rozsądny człowiek w nie wierzyć może. Hindenburg zakończył, że póki żyje, zwalczać będzie tego rodzaju zarzuty, które uwłaczają honorowej armji niemieckiej.

Sprawa mordów kapturowych.

Berlin. WTB. Komisja Reichstagu dla badania mordów kapturowych (t. zw. Fememorde) zbierze się w czwartek, dnia 20 bm.

Z całego świata.

Polacy w Chicago.

Jeden z Polaków w Chicago osiadłych zadał sobie pracę, by dokładniej zbadać stan polskości i stwierdził po żmudnych dochodzeniach, co następuje. Ludności polskiej jest tam ogółem 104.175, z których 3948 jest właścicielami nieruchomości. Dzieci polskich w szkołach parafjalnych uczy się 15.586, w szkołach publicznych 5450, w szkołach średnich 1645 w uniwersytetach 303. Fabryk polskich jest 27, warsztatów rzemieślniczych 207, większych interesów handlowych 113, drobniejszych 1490; przedstawicieli wolnych zawodów 181. Łączny majątek parafji polskich dosięga 8925 000 dolarów, wkłady w bankach i spółkach budowlano-pożyczkowych 55 175 000 dolarów. Wartość polskich nieruchomości oblicza się na 136 865 000 dolarów, wartość polskich zakładów przemysłowych na 4 950 000 dolarów, polskich przedsiębiorstw handlowych na 9.215.000 dolarów.

Wziąwszy pod uwagę, że ludność ta składa się w olbrzymiej większości z robotników, trudno nie wyrazić największego podziwu nad podobnemi wynikami pracowitości i zapobiegliwości polskiego ludu wychodźczego.

Z dziejów krótkiej sukienki.

Sądy w Bazylei (Szwajcarja) skazały niedawno dwu właścicieli gospód na kary pieniężne po 20 i 10 franków za to, że obaj udzielili nieraz gościny w swych lokalach kobietom złego prowadzenia. Skazały, bo prawo szwajcarskie z lat bardzo dawnych zakazuje przyjmowania w lokalach tego rodzaju podejrzanych kobiet.

Obrońca obu właścicieli gospód taką w swej mowie przytoczył historję: W wieku szesnastym w Bazylei wszystkie kobiety złego prowadzenia się musiały nosić pewien strój przepisowy; strój ten składał się z płaszcza, który mógł sięgać tylko do kolan (dziś modne są takie suknie).

A pachołkowie miejscy, którzy pełnili też rolę dzisiejszej policji, mieli obowiązek zrywać z takich kobiet odzież, o ile tylko nie nosiły one przepisowego stroju.

Tak było w szesnastym stuleciu. Ale jak dziś rozpoznać kobiety złe i rozróżnić je od przyzwoitych — zapytał obrońca przed sądem. Ponieważ na to pytanie nie było odpowiedzi, adwokat zażądał uwolnienia obu oskarżonych.

Osobliwe wyścigi.

Amerykanie lubują się wielce w urządzaniu wyścigów tak ludzi jak i zwierząt, a więc koni, psów, strusi, ale dotąd nie wiedzieliśmy, że istnieją w Ameryce także wyścigi żółwi. Tymczasem w miejscowości Penza w stanie Oklahoma odbyły się codopiero także wyścigi tych zwierząt, znanych z nadzwyczajnej powolności, a zebrało się na nie jakie 10 tysięcy widzów. Do wyścigów stanęło 50 żółwi, a droga do przebycia wynosiła 75 stóp. Pierwszy żółw dotarł do celu po jednej minucie 29 sekundach i zdobył dla swego właściciela nagrodę w sumie 3870 dolarów; drugi z kolei żółw otrzymał nagrodę wynoszącą 750, a trzeci 500 dolarów.

Ucieczka od bogactwa.

W Nowym Jorku zaalarmowane zostały władze bezpieczeństwa i wszystkie poważniejsze prywatne biura detektywów tajemniczem zniknięciem 21-letniego miljonera Ryszarda Reynoldsa. Nad ranem dnia 16 września widziano go po raz ostatni, gdy w towarzystwie młodej niewiasty wychodził z „Charm Clubu", udając się na dworzec Centralny. W przeddzień swego zniknięcia Reynolds polecił swemu szoferowi przygotować auto. Od tej chwili ani o szoferze, ani o samochodzie nie było żadnych wiadomości.

Powiadają tylko, że w Post-Washington słyszano w nocy z 15-go na 16-ty, jak coś bardzo ciężkiego wpadło do wody. W południe dnia następnego wydobyty został z morza wielki samochód wywrócony kołami do góry. Przez kilka dni znajdował się on na skale, aż wreszcie zjawił się pewien osobnik, dał rybakom po kilka dolarów nagrody za wydobycie auta, — i zniknął wraz z automobilem. Miał to być podobno szofer Reynoldsa.

Poszukiwania policji nie dały żadnego rezultatu. Dopiero przed kilku dniami jeden z detektywów zawiadomiony został przez telefon, że pewna osoba gotowa jest wyjawić miejsce pobytu Reynoldsa za cene 3000 dolarów.

Wreszcie natrafiono na ślad młodego miljonera; ajenci policyjni odnaleźli go w Saint-Louis, w skromnej restauracji chińskiej, otoczonego przyjaciółmi. „Znudziło mi się być bogatym", oświadczył on detektywom, chciałem więc zostać na pewien czas biednym, przeciętnym obywatelem"...

Architektura a Sport.

Zdawaćby się mogło na pierwszy rzut oka, że zestawienie słów w nagłówku jest zupełnie przygodne, że sport z architekturą nic nie ma wspólnego. W ten sposób sądzi olbrzymia większość już nie tylko przeciętnej publiczności, lecz nawet fachowców architektów i budowniczych, którzy wszak interesować się powinni każdą nową dziedziną życia stwarzającą nowe zagadnienia architektoniczno-konstrukcyjne. A sport, ta już dzisiaj olbrzymia dziedzina działalności ludzkiej — wprost naprasza się na temat do potężnych, monumentalnych rozwiązań dla współczesnej twórczości architektonicznej.

Dla architekta może być rzeczą obojętną z punktu widzenia fachowego, że koniec XIX i początek XX wieku wysunął zagadnienie kultury fizycznej, że sport zjednoczył już pod swemi znakami wszystkie pięć części świata — lecz nie wolno mu zapominać o tym, że ten świat kultury fizycznej potrzebuje dla swych celów najróżnorodniejszych i licznych urządzeń budowlanych, których szczęśliwe i trafne skonstruowanie obyć się nie może bez specjalisty architekta.

Siedziby klubowe z uwzględnieniem sal treningowych, gimnastycznych oraz specjalnych urządzeń sportowych, przystanie, pływalnie kryte i otwarte z trybunami, szatniami i t. p., kryte tory kolarskie, hale tenisowe, domy sportowe, posiadające pod swym dachem wszelkie możliwe urządzenie sportowe łącznie z basenem do pływania, bieżnią i torem kolarskim, wreszcie olbrzymie stadjony reprezentacyjne — oto najważniejsze typy budowli, niezbędnych dla sportu.

I przyznać trzeba, że estetyczne a zarazem dogodne w użytkowaniu rozwiązanie któregokolwiek typu sportowego urządzenia nie należy do zbyt łatwych. Aby dać rzecz dobrą, trzeba wiedzieć czem jest sport, w jakich warunkach żyje, jak się przejawia, czem jest widowisko sportowe danej gałęzi sportu, jakim duchem owiane są poczynania sportowe. Tutaj nie dość być zdolnym architektem; trzeba prócz tego wczuć się w duszę i potrzeby sportu, gdyż w przeciwnym razie dzieło pozostanie bezduszną konstrukcją, formą bez wyrazu jak dochodowy dom warszawski z końca zeszłego wieku. Hala gimnastyczna nie może przypominać hali targowej, budynek klubu sportowego — jaskini gry karcianej, a stadjon cyrku. Z samych form budynku powinniśmy przeczuć, iż jest to przybytek sportu — tej dziedziny słońca, powietrza, ruchu i siły.

Lat temu dwadzieścia, zagadnienie budownictwa sportowego w Polsce byłoby dyskusją czysto akademicką. Lecz obecnie jest to temat niezmiernie aktualny i życiowy, którym warto się zająć. Z jednej bowiem strony sport polski potężniejący z dnia na dzień domaga się już i domagać się będzie w coraz większym stopniu bardzo obszernych prac nad zabudowaniem urządzeń sportowych, z drugiej zaś strony, w roku przyszłym odbędą się w Amsterdamie Igrzyska IX Olimpjady, na której urządzona będzie wystawa i konkurs architektury sportowej. W tej wystawie i konkursie Polska, ze względów przedewszystkiem propagandowych, będzie musiała wziąć udział i dlatego czas już najwyższy, aby architektura polska na ten dział twórczości zwróciła już teraz baczną uwagę.

Nowe książki.

Ostatnie nowości Księgarni Z. Jelenia w Tarnowie.

Kraszewski Józef Ignacy, Stara Baśń opracował Wiktor Doleżan, wydanie nowe, poprawione i rozszerzone przygotował do druku Władysław Dobrzyński. Str. 75+3 nlb. (Bibljoteka Krytyczna Arcydzieł Literatury Polskiej, Serja I. Nr. 6.)

Krasiński Zygmunt, Przedświt opracował Stanisław Fischer, wydanie nowe, poprawione i uzupełnione. Str. 45+3 nlb. (Bibljoteka Krytyczna Arcydzieł Literatury Polskiej, Serja I. Nr. 15).

Goszczyński Seweryn, Zamek Kaniowski opracował J. S. wydanie nowe, poprawione i rozszerzone przygotował do druku Władysław Dobrzyński. Str. 80. (Bibljoteka Krytyczna Arcydzieł Literatury Polskiej, Serja I. Nr. 19.)

Fedro hr. Aleksander, Zemsta opracował W. P., wydanie nowe, poprawione i rozszerzone, Str. 48. (Bibljoteka Krytyczna Arcydzieł Literatury Polskiej, Serja I. Nr. 26.)

Prus Bolesław, Placówka opracował K. Ciołkosz. Str. 45+3 nlb. (Bibljoteka Krytyczna Arcydzieł Literatury Polskiej, Serja I. Nr. 42).

Wyspiański Stanisław, Warszawianka, Pieśń z roku 1831. opracował Józef Rachwał Str. 32. (Bibljoteka Krytyczna Arcydzieł Literatury Polskiej, Serja I. Nr. 43.)

Piskorz Juljan Ks. Dr. „Bogarodzica", Nauki o Najświętszej Pannie na maj i inne nabożeństwa, marjańskie. Tom I. Dwa cykle. Str. 240+8 nlb. Zł 4.50.

Piskorz Juljan Ks. Dr. „Bogarodzica", Nauki o Najświętszej Pannie na maj i inne nabożeństwa marjańskie. Tom II. Dwa cykle. Str. 244+8 nlb. Zł. 5.50.

SPORT

KOMUNIKAT NR. 12.

z posiedzenia zarządu podokr. Rybnik z dn. 9. X. br.

Przewodniczący p. R o l n i k, prezes.

Obecni: pp. Penkalla, Szymik, Ochwat, Szołtysek i Oleś.

1. Poleca się K. S. Błyskawica Kop. Ema porozumieć się z K. S. 23 Czerwionka dot. rozegrania rewanżu z dnia 14. VIII. rb. w Czerwionce i donieść o terminie rozegrania zawodów do dnia 25. X. rb.
2. Taksamo K. S. Silesia Rybnik - Paruszowiec z K. S. pierwszy Chwałowice.
3. Anuluje się na podstawie pisma OKS. Katowice zawody pucharowe K. S. Błyskawica kop. Ema c) a K. S. 23 Czerwionka, i poleca się K. S. Błyskawica o wyznaczenie ponownego terminu celem rozegrania powyższych zawodów.
4. Konflikt klubów K. S. Sokół Kop. Roemer i Kol. K. S. Sarmata - Rybnik spowodowany przez niestawienie się ostatniego do zawodów w dniu 21. lub 28. VIII. rb. na Kop. Roemer, poleca K. S. Sarmata Rybnik wyznaczyć nowy termin do dnia 30. X. rb.
5. Jako nowego członka przyjęto: K. S. R a s z c z y c e w R a s z c z y c a c h i zezwala się na rozgrywanie zawodów z czł. CZOPN.
6. Doniesienie K. S. Rybnik 20 według gracza Jerzego Konska wzgl. K. S. Silesia Rybnik-Paruszowiec zostało celem dalszego urzędowania do Wydz. Gier i Dysc. CZOPN Katowice wysłane.

Za zarząd podokręgu rybnickiego.

R o l n i k, prezes. S z y m i k, sekretarz.

O mistrzostwo klasy „A".

K. S. 06 Katowice — Amatorski K. S. Król. Huta 3:2 (2:1).

K. S. 06 prowadzi — Pogoń Katowice na drugiem miejscu w tabeli.

Decydującą walkę o hegemonję w sporcie piłkarskim stoczyły oba kluby na boisku A. K. S. w Król. Hucie, a rozstrzygła ona się szczęśliwem zwycięstwem Katowiczan.

Gra przedstawiała typową walkę o punkty — obydwie drużyny były sobie w polu równe, a gra od początku do końca była sobie otwarta.

Zwycięstwem powyższem wysunął się K. S. 06 Katowice na pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek o mistrzostwo klasy „A" o jeden punkt przed Pogoń, zatem dwa kluby katowickie kroczą na czele tabeli.

Bramki strzelili dla zwycięzców Wroszcz, Harbola i Chrost po jednej. Sędziował p. Anderka słabo — pod wpływem publiczności, która zebrała się w liczbie 2000 osób.

Pogoń Katowice — Naprzód Lipiny 4:1 (0:1).

Pogoń do swego nieprzerwalnego łańcucha zwycięstw zdobyła jedno dalsze, może najcenniejsze, bowiem wysunęła się dzięki temuż na drugie miejsce w tabeli mistrzostwa. Jej piękne i zdecydowane zwycięstwo, odniesione w ostatnich meczach mistrzowskich, zakwalifikowały ją za najlepszą drużynę Śląska i pretendenta na drużynę mistrzowską Górnego Śląska. Pogoń była panem pola oraz gry -- lecz atak jej prześladował niezwykły pech. Wygrała według przebiegu gry zasłużenie i bez większego wysiłku. Bramki dla zwycieskiej drużyny zdobył Malik 2 i Görlitz 2.

Sędziował p. Matysek bardzo dobrze, utrzymał obie drużyny w karbach.

Dąb. Zjednoczeni P. Sp. Król. Huta — K. S. Dąb 4:0 (4:0).

Siemianowice. Iskra Siemianowice — Diana Katowice 7:2 (5:1).

Tarnowskie Góry. Kolejowy K. S. Katowice-- I. K. S. Tarn. Góry 3:1 (1:0).

Siemianowice. K. S. 07 Siemianowice — K. S. 06 Mysłowice 4:0 (2:0).

Ładną grę, zwłaszcza w ataku pokazała drużyna K. S. 07, przyczem bramki zdobyli Kralewski 2, Gawron i Gediga po jednej. Sędziował dobrze pan Knauer.

O mistrzostwo „B".

Bogucice. Policyjny K. S. Katowice—Słowian Bogucice 3:0 (2:0).

Sędzia przerwał zawody 10 minut przed końcem, wykluczył powiem z gry lewego pomocnika Słowianu, który jednakże pola gry nie opuścił, lekceważąc orzeczenie sędziego.

Bramki zdobyli dla Policyjnego K. S. Kaleja 2 i Kisiliński 1.

Wełnowiec. Orzeł Wełnowiec — Bogucice 20 4:1.

Zawody przyjacielskie.

Król. Huta. Kresy Król. Huta — Ruch komb. Wielkie Hajduki 4:2 (2:0).

Kresy powoli wracają do formy. Zatem w dalszych grach okręgowych odegrają jeszcze pewną rolę.

K. S. Przebój Król. Huta — K. S. Powstaniec Klimzowiec 3:2 (1:1).

Gra ostra i wyrównana. Przebój wygrywa przez karny.

K. S. Przebój Król. Huta rez. — K. S. Powstaniec młodz. 0:0.

Szarlej. Odra Szarlej — R. K. S. Czechowice 4:0 (0:0).

Wynik pozaśląskie.

Kraków. Jutrzenka — Ł. K. S. Łódź 2:2.

Łódź. Turyści — Polonja Warszawa 1:0.

Lwów. Hasmonea — Wisła Kraków 2:2.

Warszawa. Legja — Ruch Wielkie Hajduki 1:1.

Wspaniały wynik uzyskał Ruch z pogromcą I. F. C. w Warszawie, przezco poprawił sobie znacznie swój prestige.

Program radjowy.

Wtorek 18 października.

Warszawa fala 1.111 m.

15,00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 16,40 Odczyt: Łowiectwo w dawnej Polsce — 17,45 Koncert kameralny — 19,00 Komunikat rolniczy — 19,15 Rozmaitości — 20,30 Operetka w 3 aktach S. Joncesa „Gejsza" — 22,30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji Pawilon.

Kraków fala 422 m.

12,00 Koncert z płyt gramofonowych — 17,45 Transmisja koncertu z Warszawy — 19,00 Rozmaitości — 19,30 Odczyt: Kornel Ujejski w 30 lat po śmierci — 20,30 Transmisja operetki z Warszawy — 22,30 Muzyka taneczna.

Poznań fala 280,4 m.

12,45 Koncert gramofonowy — 14,00 Giełda pieniężna — 17,00 Lekcja języka angielskiego — 17,45 Transmisja koncertu z Warszawy — 19,35 Komunikaty gospodarcze — 20,30 Koncert organowy profesora Feliksa Nowowiejskiego, następnie arja z oratorjum „Paulus" odśpiewa p. Janusz Nowak.

Wrocław fala 322,6 m.

Gliwice fala 250 m.

16,15 Koncert popołudniowy — 18,30 Lekcja francuskiego dla początkujących — 18,55 Rozmaitości — 19,30 Transmisja z opery Charlottenburgu — 22,15 Pogadanki premjery teatrów wrocławskich — 15,30 Odczyt dla kobiet — 16,30 Teatr dla młodzieży — 19,30 Transmisja z opery Charlottenburgu. Następnie wieczór rozmaitości.

Wiedeń fala 517,2 m.

11,00 Koncert przedpołudniowy — 16,15 Koncert popołudniowy — 17,30 Bajki dla dzieci — 19,00 Lekcja włoskiego dla początkujących — 20,05 Lekcja angielskiego — 21,15 Farsa ze śpiewami w 1 akcie. Następnie lekka muzyka wieczorowa.

Sprawy towarzystw.

Sekretarjat okręgowy Śląskiego Związku Młodzieży Polskiej w Katowicach, mieszczący się w Domu Związkowym przy kościele N. M. P. jest czynny w każdą środę od godziny 4—6. Wobec powyższego zarząd okręgowy zwraca się do Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, tak okręgu katowickiego jak i mysłowickiego, by w sprawach organizacyjnych zwracały się bezpośrednio do tegoż sekretarjatu.

Baczność, zwolnione nauczycielki! Niżej podpisana uprasza zwolnione nauczycielki pomocnicze i ochroniarki o podanie dokładnych swych adresów na pocztówce w celach organizacyjnych. **Stefanja Eckertowa**, Katowice, ul. 3-go Maja 24 I.

Narodowa Organizacja Kobiet zaprasza wszystkie Polki na zebranie odbyć się mające dnia 19 b. m. o g. 17 na sali Domu Związkowego przy par. N. M. P. Odczyt wygłosi łaskawie p. prof. Sławiński o alkoholiźmie i jego zgubnych skutkach. Pożądany jak najliczniejszy udział.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" Verlagsgesellschaft mit beschränkter Haftung — Spółka z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Kupujcie u naszych inserentów!